

BUDAPESZT - WAWA

Skoro już weszliśmy w taki kolejowo-szynowy klimat, to jeszcze mi się przypomniało, jak kiedyś miałem w pociągu przejścia z pewnym sympatykiem „Gazety Polskiej” oraz jego nowo poznanym kolegą i współpasażerem, będącym jednocześnie wielkim nieprzyjacielem Cyganów xD

Tak mi się życie potoczyło, że podróżowałem pociągiem nocnym na trasie Budapeszt – Warszawa. Jak kto jechał, to wie, że to kiedyś była dobra opcja, bo jak się 3 dni wcześniej kupiło bilet, to kosztował tylko 120 zł. Nie wiem, czy dalej tak jest, ale to w sumie jest w tej historii nieistotne.

W każdym razie w pociągu było mało ludzi. Nie wiem, może teraz jakoś więcej jeździ, bo nadeszła ta słynna polityczna przyjaźń polsko-węgierska. Chyba że bilety jednak podróżowały, to nie. Ale tego też nie wiem, jak już wspominałem.

Było mało ludzi, więc miałem cały przedział dla siebie, to się rozjebałem na cztery siedzenia i śpię. Nagle mnie budzi darcie mordy z korytarza:

KUUURWA CO TO MA BYĆ, NA SŁOWACJĘ NAS KURWA ZAWRÓCILI.

Wieść ta była o tyle niepokojąca, że zdecydowanie nie powinniśmy jechać na Słowację, bo jedzie się tak: Węgry – Słowacja – Czechy – Polska. A jak zasypiałem, to już się zaczynały Czechy, no to jak kurwa nagle Słowacja? Już się zdążyłem wkurwić, ale okazało się, że typ z korytarza, który był piewcą złej nowiny, to ma na nią dowody raczej z gatunku poszlakowych.

NIEMOŻLIWE, ŻEBY W CZECHACH TAKI BURDEL BYŁ, TO MUSI BYĆ SŁOWACJA.

Jak ktoś jechał kiedyś nocnym, nawet na trasie międzynarodowej, to wie, że zawsze w pewnym momencie robi się w nim trochę burdel, bo a to jakiś Mirek rzuci browara pod kiblem, a to się schabowe z kanapki komuś pokruszą na podłogę itd.

Tymczasem do tego typa z korytarza, który swoją drogą pochodził z przedziału przed moim, dołączył zaraz drugi typ, który był akurat kurwa z przedziału za moim, więc mi zaczęli robić dolby surround tym januszowym narzekaniem.

PÓŁ GODZINY PANIE STOIMY I NIC, OBSŁUGI ŻADNEJ NIE MA, CYGANIE LATAJĄ I KRADNĄ, W CZECHACH NIE DO POMYŚLENIA BY BYŁO.

Wtedy to i ja wychyliłem łeb z przedziału, bo chciałem wreszcie zobaczyć, jak na Cyganie czapka gore xD. Cyganów nie było, za to było tych dwóch Januszy – obydwaj koło sześćdziesiątki, jeden ubrany jak podejrzany wiceprezes spółdzielni mieszkaniowej (nadwaga, przyduży garnitur, zaczesane na łysinę siwe włosy, jakiś chujowy sygnet xD), drugi bardziej skrzyżowanie wędkarza z taksówkarzem, bo miał kamizelkę z kieszeniami, ale do tego takie buty z siatki jak oldskulowi taksiarze mają, żeby był przewiew xDDD

Pociąg z niewiadomych powodów stał na zapomnianej przez Boga, Czechów (tutaj jeden ze współpasażerów miał odmienne zdanie) i Cyganów (tutaj też) stacji, a ja słuchałem ich darcia mordy, które wkrótce pozwoliło mi lepiej zrozumieć te postacie. Wędkarzotaksiarz każdy temat starał się obrócić w jebanie PO i szanowanie PiS – uściśnę, że to było w 2013 chyba, jak jeszcze PO rządziła.

PANIE, JAK KACZYŃSKI BYŁ PREZYDENTEM, TO TAKICH OPÓŹNIEŃ NIGDY NIE BYŁO (w Czechach kurwa xD).

Wiceprezes natomiast pozostawał niezainteresowany polityką, tylko ciągle wjeżdżał na cyganów: ZAŁOŻĘ SIĘ, ŻE CYGANIE TORY ROZKRADLI NA ZŁOM, NO ZAŁOŻĘ SIĘ KURWA.

Atmosfera się trochę uspokoiła, kiedy rybotaryfiarz zaczął opowiadać, jak to na Węgrzech jest teraz wspaniale, ale zaraz znowu dostał bólu dupy, że ŚWIATOWE ŻYDOSTWO JUŻ SIĘ NA PANA ORBANA GOTUJE ZA TO, ŻE IM OFE ZABLOKOWAŁ. Ten wywód przerwał wiceprezes

PATRZ PAN, PATRZ! CAŁA BANDA CYGANÓW LECI!

No to ja wtedy też się podekscytowałem, że już nawet nie jednego Cygana zobaczę, ale całą bandę, i wyskoczyłem z przedziału do okna, ale za oknem, kurwa, nikogo nie ma. Pytam, gdzie niby są ci słynni Cyganie.

O TAM, O TAM, MIĘDZY WAGONAMI LECĄ!

Patrzę, ciemne pole, żywej kurwa duszy, no kurwa rzeczywiście xD. Typ już z tymi Cyganami miał srogie grzyby xD

W międzyczasie ten taksiarz zaczął prezesa namawiać, żeby się do niego zapisał do Klubu „Gazety Polskiej” i założył konto na fejsbuku, to będą razem Tuskowi wrzucali w komentarzach, ale prezes pozostawał zainteresowany tylko tym, czy jak PiS wygra, to zrobi porządek z Cyganami na całej trasie Warszawa – Budapeszt, na co taksiarzowędkarz uczciwie mu odpowiedział, że tego nie może obiecać na 100%, ale na pewno będą naciskać na rząd Czech i Słowacji, a o Węgrów to się nie ma co martwić.

Nagle przyszło dwóch ochroniarzy. Janusze od razu do nich wyskoczyli z mordą. Ochroniarze im wytłumaczyli, że jesteśmy zgodnie z planem w Czechach, już przed samą granicą z Polską, i czekamy tylko, aż się zmieni obsługa pociągu, bo ta czeska już wysiadła, a polska jeszcze z jakiegoś powodu nie przyszła.

Ochroniarze mieli już na nich wyjebane i sobie poszli, więc duet znowu złapał ból dupy. Tym razem Klub „Gazety Polskiej” i siły antycygańskie połączyły się w tym, co potrafią najlepiej, i w ciągu pięciu minut wyprodukowali i przedyskutowali trzy konkurencyjne historie spiskowe:

1. Ochroniarze udają, że nie widzą Cyganów, bo się boją.
2. Ochroniarze udają, że nie widzą Cyganów, bo są z nimi w zмовie.
3. Ochroniarze udają, że nie widzą Cyganów, bo sami są Cyganami, na co koronnym dowodem miało być to, że jeden z nich BYŁ SPASIONY JAK CYGAN xDDD

Jak już się mocno nakręcili, to postanowili przejść od słów do czynów i wyruszyć przez pociąg w poszukiwaniu kogoś z obsługi do opierdolenia. Zniknęli na 10 minut, a jak wrócili, to ku mojemu zdziwieniu się zamknęli razem w przedziale i byli niespodziewanie cicho. Dopiero po chwili udało mi się podsłuchać ich rozmowę, z której wynikało, że znaleźli przedział obsługi pociągu, ale nikogo tam nie było, za to leżały jakieś dokumenty, więc im je zajebali z zemsty xDDD

Widzę przez okno, że w końcu idą ci jebani konduktorzy. Wbili do pociągu, myślę, że w końcu kurwa pojedziemy. Ale nie, teraz się kurwa zaczyna paniczne szukanie tych pierdolonych dokumentów – konduktorzy latają w tę i z powrotem jak pojebani, nie ma opcji żebyśmy bez tego ruszyli. Już taki byłem wkurwiony stanem na tym zadupiu, że chciałem Januszy sprzedać, ale zasady wpojone przez słuchanie Hemp Gru mnie powstrzymały. W końcu sami się obsrali ze strachu i poszli do konduktorów, tłumacząc, że oni tylko schowali dokumenty, żeby były bezpieczne, bo Cyganie chcieli ukraść.

Jeszcze kretyni pierdoleni wydzwonili policję, jak wjechaliśmy do Polski, BO TAK NIE MOŻE BYĆ, i w Katowicach wsiadły bagiety, a pociąg stał kolejne 20 minut na stacji, jak tych dwóch typów im opowiadało wszystkie historie o Cyganach, dokumentach, ochroniarzach i Wiktorze Orbanie xD.

II

O kurwa, bo jeszcze mi się przypomniało, że wkroczenie bagiet do pociągu w Katowicach to przecież nie był koniec perypetii tej nocy, gdyż na tej samej stacji do tegoż składu, a konkretnie to nawet do mojego przedziału, wkroczyło jeszcze pięć prostytutek xD. Ale zacznijmy od początku.

Kiedy bawiłem w Budapeszcie, kupiłem sobie to słynne salami węgierskie marki PICK. To był dobry interes, bo to salami jest zajebiste, ale w Polsce kosztuje od chuja i można je kupić tylko na jakichś ekomarketach i podobno w tej słynnej Almie xD. Na Węgrzech jest za to w każdym spożywczaku i kosztuje tyle, co u nas jakaś kiełbasa krakowska.

Jeszcze przed wyjazdem z madziarskiej stolicy salami rozpakowałem, żeby zrobić sobie z nim kanapki na drogę – nie będę przecież Warszawię becełował 12 złotych za jakąś gównokanapeczkę. Po ukrojeniu odpowiadającej mi ilości plastrów owinąłem salami z powrotem w folię, aby jego świeżość nie ucierpiała zbyt w transporcie.

To teraz wróćmy na stację Katowice Głównie. Korytarz za moim przedziałem był zablokowany dwoma bagietmajstrami wraz z taksowędkarzem i wiceprezesem, którzy przedstawiali im całą swoją martyrologię. Korytarzem z drugiej strony szło pięć panien mniej więcej w moim wieku. Jako że przez tamtych typów nie dało się przejść dalej, to wszystkie panny wbiły do mojego przedziału. Muszę przyznać, że wszystkie z wyglądu tak 6–8 na 10. Włożyły walizki na półki i siadły. Pociąg w końcu ruszył, panny zaczęły gadać między sobą, kompletnie nie przejmując się moją obecnością. Po mniej niż pięciu minutach było już całkowicie jasne, że panny się zawodowo sypią za hajs – opowiadały, która tam ostatnio na ile klienta naciągnęła, a którą to sponsor na wakacje zabrał itd. Ja siedzę zaniepokojony, bo pierwszy raz dane mi było tak zajrzeć w świat płatnej miłości xD

Teraz ważny szczegół. Jak jechałem wcześniej sam w przedziale, to plecak trzymałem na fotelu. Potem wsiadły one i pozajmowały fotele, a na półkach nie było już miejsca przez te ich wszystkie walizki. Plecak położyłem więc pod swoimi nogami, koło kaloryfera. Kilka razy zahaczyłem go nogą i stało się to, co stać się musiało (a o czym jeszcze nie wiedziałem) – salami węgierskie marki PICK rozpakowało się samoistnie z wykonanego przeze mnie prowizorycznego zamknięcia. Jako że plecak leżał tuż przy rozgrzanym kaloryferze, to zgodnie z prawami fizyki, chemii, biologii i nauk kuchennych salami zaczęło wkrótce emitować specyficzną dla siebie woń (którą osobiście, jako miłośnik salami, szczególnie tak szlachetnego, uwielbiam). Niestety moje towarzyszkę podróży nie były obdarzone podobnym gustem i niedługo zaczęły wymieniać między sobą komentarze na mój temat, typu:

NO ALE PRZED PODRÓŻO TOBY SIĘ MÓGŁ UMYĆ, NIE?

ANDŻELA UCHYL DRZWI, ŻEBY PRZEWIEW BYŁ, BO CAPI.

CHUJEM STAREGO DZIADA ŚMIERDZI OD NIEGO

(tutaj trochę śmiechłem pod nosem, bo panna ewidentnie wiedziała, o czym mówi xD, ale jednocześnie poczułem się urażony w imieniu salami xD).

Najmłodsza panna miała może z 18 lat i w pewnym momencie wypaliła do mnie

NO ALE OKNO TOBY PAN MÓGŁ OTWORZYĆ, BO JEBIE KIEŁBASO CO.

Na co ja, już podkurwiony ich komentarzami, zasugerowałem delikatnie, że zapach szlachetnego salami węgierskiego typu PICK to nie jest chyba najnieprzyjemniejszy zapach, z jakim się w swojej codziennej pracy spotykają xD.

O kurwa starzy, po pięciu sekundach absolutnej ciszy w przedziale rozpętało się piekło.

CO TY KURWA POWIEDZIAŁEŚ CWELUCHU JEBANY?! ZAMKNIJ MORDĘ FRAJERZE!

Et cetera, et cetera. Ja: ive_made_a_huge_mistake.png xD

Przekmińcie sobie, co to jest za opcja być w tak małej przestrzeni z pięcioma dziwkami, z których wszystkie puszczają wam pięciominutową wiązaną xD. Stwierdziłem, że spierdalam na wykop, ale żeby to uczynić, to musiałem się jeszcze przecisnąć między nimi wszystkimi, bo siedziałem przy oknie xD. Jeszcze dostałem z dwa razy z kopa w kostkę na wyjściu xD. Potem do Warszawy stałem już pod kibelem (alternatywą było siedzenie z tamtymi dwoma kretynami od PiS i Cyganów, bo wszystkie inne miejsca w Katowicach zajęli) i strachałem, czy jakieś alfonsy na mnie nie będą tam czekały na dworcu, co na szczęście się nie stało xDDD.